Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VIII. — Nr. 60.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Głos prof. Grabskiego o obecnej sytuacji Polski.

Lwów. (AW.) Omawiając stanowisko społeczeństwa polskiego wobec prób rewizji naszych granic poseł Stanisław Grabski w „Słowie Polskiem" zaznacza, że jedynym zupełnie pewnym sposobem zapobieżenia tej rewizji jest utrwalenie w opinji państw i narodów europejskich przeświadczenia, że wszelki zamach na całość naszego terytorjum spotka się z potężnym oporem całego narodu. Myśl o tym oporze Polski powstrzyma ewentualne kombinacje polityczne tylko wtedy, gdy opinja publiczna Europy Zachodniej będzie przekonaną o sile Polski. Siłę tę zaś mierzy: 1) stan walut i budżet, 2) trwałość rządu, 3) stopień wewnętrznej wartości społeczeństwa, 4) stosunki bezpieczeństwa, 5) liczba przyjaciół w świecie międzynarodowym. Poseł Grabski zaznacza, że w tym kierunku wiele już u nas zrobiono, ale dla ostatecznego utrwalenia stosunków społecznych trzeba jaknajszybciej przystąpić do rzetelnego przeprowadzenia reformy rolnej, wzmożenia bezpieczeństwa na Kresach, osiągnąć można przez dostosowanie metod tamtejszej naszej administracji do poziomu kulturalnego i prawnych pojęć ludności, oraz konsekwentną rozumną politykę wobec mniejszości narodowych. Należy również pomnożyć i pogłębić szereg sojuszów polityczno-wojskowych.

Dziwna serdeczność p. Chamberleina

Genewa. (PAT.) 10 bm. Chamberlain konferował z Briandem kilkakrotnie żywy udział w tych konferencjach bierze Hymans. Wczoraj wieczorem Chamberlain rozmawiał z ministrem Skrzyńskim przyczem w formie bardzo serdecznej wyraził swoje uznanie dla konstruktywnej i realnej pracy dokonywanej w Polsce. Oświadczył on, że sympatji swojej dla Polski dał wyraz w ostatniej mowie w izbie gmin. Na ogół panuje tutaj nastrój oczekiwania co powie Chamberlain w czwartek w sprawie protokółu i czy sprecyzuje punkty, które były dla Anglji nie do przyjęcia. Przewidują, że forma przemówienia Chamberlaina będzie bardzo umiarkowana i że nie użyje on słów nadmiernej krytyki w stosunku do protokołu. Sądząc z panujących tutaj nastrojów oraz z wrażenia propozycyj niemieckich w kołach Ligi Narodów należy przypuścić, że propozycje te uważane są jako próbny balon. Koła belgijskie nie czynią tajemnicy, że Belgja nie zadowoliłaby się gwarancją niemiecką zamiast gwarancji angielskiej, której domaga się dotychczas jako niezbędnej.

(Co mówił p. Chamberlain o Polsce w Izbie gmin).

„Ponieważ kwestje, dotyczace Gdańska przyjdą z pewnością przed Radę Ligi — a pozwolę sobie powiedzieć, że w przeszłości przychodziły one przed Radę stanowczo zanadto łatwo — proszę nie oczekiwać odemnie wyrażenia mych zapatrywań w taki sposób, ażebym nie mógł nastepnie, we wspólnej dyskusji, złączyć się z Radą we wspólnej decyzji, niewątpliwie słusznej. Wszystko, co powiem w tej sprawie, to, że podzielam w całej pełni życzenie p. Fisher'a, ażeby odnowiona Rzeczpospolita Polska utrzymywała dobre stosunki ze swymi sąsiadami i uczyniła to wszystko, co mocarstwo jej wielkości, chwały i siły może słusznie i łatwo uczynić dla ulżenia sytuacji. z natury rzeczy trudnej dla zapobieżenia powstawaniu niepotrzebnych trudności. Wszyscy współczuliśmy z Polską, z jej trudnościami i niepokojami, które przechodziła w pierwszych czasach po swem powołaniu do życia, kiedy zagrożoną jeszcze była w swych granicach. Teraz jednak wzmacnia ona stale swoją pozycję: doprowadza swoje finanse do porządku bez pożyczki międzynarodowej, czyni nieustanne i skuteczne postępy. W tych warunkach możemy oczekiwać po niej pewności sądu, mądrości polityki i względu na uczucia innych, czego wymagać byłoby może trudno od natury ludzkiej, a zwłaszcza od natury ludzi, którzy tyle wycierpieli w przeszłości, zaraz w pierwszych dniach odzyskanej wolności, w dniach walki dla oparcia tej wolności na pewnym fundamencie". **(Dosłowny przekład z pism angielskich red. „Gońca Krakowskiego").**

MARZEC

13

Piątek

Dziś 12 Grzegorza W. jutro 13 Bożydary, Kryst.

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 09. Długość dnia g. 10 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Czerwony cynizm.

Kraków, 12 marca.

(kh.) Wiadomości nadchodzące z Genewy są raczej pomyślne. Z trzech przedstawionych projektów „paktu gwarancyjnego" ani jeden nie uzyskał jednomyślnej zgody wśród pięciu państw zachodnich, z których oczywiście głos Francji i Anglji jest decydującym. Na ogół zrozumiano już powszechnie w Londynie i w innych stolicach, że zagwarantowanie pokoju bez zabezpieczenia zachodnich granic Polski jest iluzją, tem niebezpieczniejszą, że każdej chwili grożącą konfliktem zbrojnym.

Niemniej nie można uważać sytuacji za całkiem wyjaśnioną. Plany paktów gwarancyjnych, aczkolwiek oficjalnie inicjowane przez szefów polityki angielskiej czy francuskiej, kryły równocześnie za swoimi kulisami usiłowania Berlina, zdążające skrycie do rewizji Traktatu Wersalskiego. Od początku akcji, która miała i ma na celu jakikolwiek układ międzynarodowy, gwarantujący stałość granic wszystkim prócz — Polski, uważaliśmy za manewr niemiecki. Przeciwstawialiśmy się też bardzo stanowczo polityce, która budując najbliższą naszą przyszłość czy to na osławionym protokóle genewskim, czy też na pakcie gwarancyjnym, wprowadzała zamęt w świadomość polityczną naszego społeczeństwa. Gdyby taka polityka mogła przez dłuższy czas bezkarnie i bez kontrakcji z czyjejkolwiek strony działać w Polsce, znaleźlibyśmy się rychło wobec zaniku poczucia niebezpieczeństwa zachodniego.

Obawy obozu narodowego okazały się niepłonne. W przeddzień zjazdu genewskiego zostaliśmy zaatakowani szeregiem oświadczeń politycznych, które nie bez racji mogły wywołać popłoch w Polsce. Przedewszystkiem tedy Chamberlain, reprezentant zagranicznej polityki Anglji, w gładkich słowach zapowiedział nam, że musimy zdać się na własne siły. Jeśli przypomnieć, że nie tak dawno Mac Donald jako premjer w swojej genewskiej mowie zakwestjonował polskie prawo do G. Śląska, to niedwuznaczne już tym razem powiedzenie Chamberlaina wskazuje na ton polityki angielskiej wobec nas. Słów, rzuconych przez angielskich mężów stanu nie można lekceważyć! Za cenę porozumienia z Niemcami, połączonego z gospodarczemi kombinacjami Anglji, jest ona gotowa pójść na rękę pretensjom niemieckim co do ich granic wschodnich.

Chamberlain nie pozostał, poza oczywiście Niemcami, odosobniony. W oficjalnym organie Caillaux, podobno następcy Herriota, ukazał się komentowany już szeroko w prasie polskiej artykuł prof. Bascha Wiktora, żyda, w którym autor z całą otwartością wyrzuca Francji jej skrupuły wobec Polski. Wprawdzie Herriot nie poszedł za radą prof. Bascha, niemniej jednak artykuł taki ukazał się we Francji i to właśnie w organie męża, którego kilkanaście zaledwie dni temu witało dwa tysiące osób bankietem wydanym na cześć nowego zbawcy.

Równocześnie z tem wszystkiem w poważnej prasie angielskiej i francuskiej ukazały się wiadomości, że Niemcy zwróciły się (wprawdzie tylko drogą okrężną) do rządu polskiego z propozycją przeprowadzenia korekty granicy polsko-niemieckiej.

W Polsce zawrzało. Już sama myśl, zdawało

Uwaga!

Wszystkie nasze agentury miejsca sprzedaży i P. T. Czytelników usilnie prosimy by bezzwłocznie uwiadomili naszą administrację Kraków, ul. Dunajewskiego l. 7. o naimniejszej niepunktualności w dostarczaniu pisma. Koszta reklamacji będziemy z wdzięcznością zwracać.

się, niedopuszczalna przed sześciu laty dziś wyraźnie, bez osłonek jest dyskutowana i rozpatrywana na szpaltach europejskich dzienników. Stąd już krok do enuncjacyj oficjalnych kierowników politycznych.

Odruchowo zaprotestował Górny Śląsk przeciw zamierzeniom niemieckim i wszelkim próbom zmiany granic Polski na naszą niekorzyść. Manifestacja górnośląska była potężnym wyrazem niezłomnej woli ludu polskiego, która nie dopuści do nowego rozbioru Polski. W tym samym dniu 8 marca, korzystając ze Zjazdu wojewódzkiego Zw. Lud. Narod. w Krakowie, komitet obywatelski zwołał wiec publiczny na Rynku krakowskim, który nabrał również charakteru odruchowego protestu wobec wiadomości o planie niemieckim. Wiec, wobec udziału w nim delegatów całej zachodniej Małopolski, był rzeczywiście wyrazem całej jej ludności, tembardziej, że chodziło o sprawę wspólną wszystkim, drogą każdemu Polakowi. Dowodem tego było również stanowisko prasy krakowskiej, która podała lojalnie przebieg i rezolucje wiecu. W ten sposób Kraków był, obok G. Śląska, jedynem miastem w Polsce, które bezpośrednio po wiadomościach ze Zachodu, zajęło narodową i jedynie polską postawę.

Znalazł się atoli i zgrzyt w manifestacji krakowskiej: Nie bacząc na charakter i treść wiecu, socjalistyczny organ „Naprzód“ zbojkotował manifestację, nie zamieszczając o niej ani słowa zapowiedzi, a następnie opluł ją z punktu widzenia partyjnego. To żydowskie, antynarodowe stanowisko socjalistów krakowskich spotkało się z naturalnem i powszechnem oburzeniem nietylko sfer narodowych Krakowa, ale także i tych uczciwych sfer polskich, które nie należąc do obozu narodowego, nie służą jednak interesom międzynarodówki socjalistycznej, w której interesie jest jak największe osłabienie Polski.

Ten drobny incydent w Krakowie jest objawem charakterystycznym. Socjaliści chcą tendencyjnie ośmieszyć każdy krok, który wzmacnia uświadomienie polskie wobec grozy niemieckiej. Nie może być, aby ta tendencja płynęła z własnej, polskiej inicjatywy naszych socjalistów. Właśnie przed paru dniami stanął nad grobem Eberta przedstawiciel PPS. pos. Diamand i żegnał go w imieniu polskich „towarzyszy“. Nie było to tylko oddanie hołdu Ebertowi-socjaliście. PPS. wysyłając jako bądźcobądź polska partja reprezentanta na pogrzeb niemieckiego prezydenta, stwierdziła wspólnotę swojej polityki socjalistycznej z interesami Niemiec. Dziwnym trafem echo tej wspólnoty znalazło swój wyraz w stanowisku PPS. wobec manifestacyj antyniemieckich. Jeżeli zaś przypomnimy jak bardzo gorliwie dementował „Naprzód“ nieprzychylne dla Niemiec oświadczenia pos. Liebermanna, złożone niedawno przez niego w komisji zagranicznej, możemy z całym spokojem zdemaskować cynizm socjalistyczny, który nie umie w chwili niebezpieczeństwa stanąć w jednym szeregu z całą Polską. Społeczeństwo wie dobrze, gdzie się znajduje awangarda propagandy Niemiec w Polsce.

P. SKRZYŃSKI UDZIELA WYWIADÓW PRASIE.

Genewa. (PAT.) 10 bm. Min. Skrzyński przyjął dziennikarzy polskich, udzielając im ogólnych wyjaśnień. Z pośród licznych dziennikarzy zagranicznych starających się o wywiady z min. Skrzyńskim przyjęci zostali przedstawiciele „Journal des Debats“ i „Times“ oraz Havasa i Reutera.

PRACA BARDZO NA CZASIE.

Gdańsk. (AW). Członek Rady Portu, dr Stanisław Sławski, wydał pracę p. t.: „Dostęp do morza Polski i interesy Prus Wschodnich“, w której na podstawie rzeczowego i bogatego materjału, oraz danych i przykładów innych państw, poddaje zasadniczej krytyce twierdzenie Niemców, jakoby korytarz gdański był zawadą w rozwoju Prus Wschodnich. Praca stwierdza, że wszelkie twierdzenia Niemców są zupełnie bezpodstawne.

Benesz solidaryzuje się ze stanowiskiem Polski.

Berlin. (AW.) „Deutsche Allt. Ztg.“ w depeszy z Genewy podaje, że delegacja polska usiłuje prowadzić bardzo energiczną agitację, celem wyjaśnienia, że niemiecki projekt paktu bezpieczeństwa byłby tylko złożeniem Polski w ofierze na ołtarzu bezpieczeństwa Europy. „D. Allg. Ztg.“ podkreśla, że Czesi wstrzymują się od wypowiedzenia w tej sprawie swego stanowiska, jednak Benesz kilkakrotnie oświadczył, że solidaryzuje się w zupełności ze stanowiskiem Polski.

Wymiana depesz między min. Skrzyńskim a premjerem szwajc. Mottą.

Berno szw. (PAT.) 10 bm. Z okazji podpisania traktatu arbitrażowego polsko-szwajcarskiego, min. Skrzyński po przybyciu do Genewy wystosował do członka Rady związkowej p. Motty telegram następującej treści: Pragnę Panu wyrazić jak bardzo rad jestem, iż dzień mego przybycia na ziemię szwajcarską jest zarazem dniem podpisania traktatu arbitrażowego między Federacją Helwecką i Republiką Polską. Jestem przekonany, że traktat ten zacieśni jeszcze bardziej węzły przyjaźni, łączącej nasze kraje i wzmoże ich współpracę dążącą do wielkiego celu solidarności międzynarodowej, której Liga Narodów jest najszlachetniejszem urzeczywistnieniem. P. Motta odpowiedział ministrowi Skrzyńskiemu następującemi słowy: Wzruszony jestem Pańskiemi słowami, dziękuję Panu i wyrażam Panu ze swej strony żywą radość, jakiej doznałem podpisując traktat zawarty między naszemi krajami, traktat, który uświęca raz jeszcze stały rozwój jaki dzięki wpływom Ligi Narodów i przyjaznemu zaufaniu wzajemnemu kontrahentów, czyni idea konsolidacji pokojowej i arbitrażu.

PISMO SZWAJCARSKIE PRZECIW PANGERMAŃSKIEJ AKCJI W GDAŃSKU.

Genewa. (PAT.) 11 bm. „Gazette de Lausanne“ ogłasza artykuł poświęcony sprawie Gdańska, w którym opisuje położenie wolnego miasta i trudności w jego życiu płynące z propagandy pangermanizmu. Dziennik w gorących słowach żałuje trudności, na jakie Polska spotyka z powodu pangermanizmu senatu gdańskiego i zwraca się do Ligi Narodów z wezwaniem o interwencję celem pohamowania i położenia kresu pangermańskiej niebezpiecznej dla pokoju propagandzie.

GDAŃSK PROCHOWNIĄ.

Paryż. (PAT.) 11 bm. Korespondent „Journala“ omawiając sprawy gdańskie stwierdza, że Gdańsk stanowi, mówiąc w przenośni, istną prochownię. Korespondent wskazuje mianowicie na to, że w społeczeństwie niemieckiem w Gdańsku dominującą rolę odgrywa obecność około 20 do 30 tysięcy byłych oficerów i podoficerów zakonspirowanych w roli funkcjonarjuszy policyjnych celnych albo innych. Stan taki mówi korespondent jest niejako dokumentem mającym wysadzić w powietrze cały Traktat Wersalski. Artykuł „Matina“ na ten sam temat dochodzi do identycznych wniosków.

DELEGACI FRANCJI MAJĄ BRONIĆ PROTOKOŁU GENEWSKIEGO.

Paryż. (PAT.) 11 bm. „Petit Parisien“ podkreśla, że na wczorajszej konferencji na Quai d'Orsey byłych delegatów Francji do Zgromadzenia Ligi Narodów pod przew. Herriota zapadła uchwała, aby Francja podczas obrad obecnych w Genewie w dalszym ciągu broniła zasady protokołu genewskiego. Uchwała powyższa zapadła jednomyślnie.

NAWET SZANZER UWAŻA PAKT NIEMIECKI NIE DO PRZYJĘCIA.

Rzym. (PAT.) 10 bm. Senator Szancer w artykule „Giornale d'Italia“ omawiając sprawę bezpieczeństwa, pisze: Propozycja Niemiec zasługiwałaby na uwagę, gdyby obejmowała nietylko gwarancję granicy nadreńskiej, ale także granicy wschodniej, czego słusznie domaga się Polska. Gdyby w myśl życzenia Niemców zgnieciony został wał obronny Polski zbytecznym byłoby się łudzić co do pokoju europejskiego.

DRĄ WÓR I JESZCZE KWICZĄ.

Berlin. (AW.) Znana niemiecka ajencja telegraficzna „Telegraphen Union“ ocenia pessymistycznie możność porozumienia między Polską a Niemcami przy rokowaniach handlowych skutkiem ostatnich „napaści“ ze strony prasy polskiej. Delegaci niemieccy nie mogą zasiadać przy jednym stole z przedstawicielami rządu, który dozwala prasie swej na tego rodzaju wystąpienia.

NARESZCIE ZBADAJĄ PODZIEMIA WIĘZIEŃ KOWEŃSKICH.

Genewa. (PAT.) 10 bm. Dziś wpłynęła do Rady Ligi Narodów odpowiedź rządu litewskiego na skargi polskich mniejszości narodowych na Litwie. Sprawa tych zażaleń będzie rozpatrywana na sobotniem posiedzeniu Rady.

WYMIANA PRASOWA MIĘDZY Z. S. S. R. A POLSKĄ.

Moskwa. (PAT.) 10 bm. Z dniem dzisiejszym uruchomiona została wymienna prasowa komunikacja telegraficzna ZSSR. z Polską. Zniżka taryfy wynosi 50 proc.

POLSCY UCZENI ZA GRANICĄ.

Helsingfors. (PAT.) 10 bm. Prof. Czekanowski ze Lwowa wygłosił w tutejszym Towarzystwie naukowem dwa odczyty, pierwszy „O terytorjalnem rozmieszczeniu rasy fińskiej“ drugi „O organizacji badań antropologicznych w Polsce“.

MARKS PREMJEREM PRUSKIM.

Berlin. (PAT.) 10 bm. Sejm pruski dokonał wyboru prezydenta ministrów. Za Marksem oddano 222 głosów na ogólną liczbę głosujących 444. Za Richterem (niemiecka partja ludowa) oddano 131 głosów, za komunistą Pickem 42 głosy, za Koernerem (narodowy socjalista) 11 głosów za Ludendorffem (zjednoczenie gospodarcze) 16 głosów. Wobec tego prezydentem ministrów wybrany został Marks.

ZAMORDOWANIE ŻONY KONSULA FRANC.

Wiedeń. (PAT.) 10 bm. „Abendblatt“ donosi z Berlina: „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Beyruth: Francuski wicekonsul, który jechał z żoną i dzieckiem z Bagdadu do Beyruth został napadnięty przez bandytów. Żona wicekonsula została zamordowana. Wicekonsulowi skradziono ważne dokumenty.

OWACJA DLA KS. WALJI.

Londyn. (PAT.) Dnia 11 bm. Ks. Walji zastępował króla po raz pierwszy na oficjalnem przyjęciu, które się odbyło w pałacu św. Jakóba. Liczna publiczność zebrała się przed pałacem i zgotowała następcy tronu serdeczną owację.

TRANSPORTY ARMJI POWIETRZEM.

Londyn. (PAT.) 11 bm. „Westminster Gazette“ donosi, że planowane jest zbudowanie pociągów nadpowietrznych dla armji angielskiej. Pociągi takie służyłyby do przewożenia wojska z szybkością 100 mil na godzinę i mogłyby zabierać każdorazowo 20 żołnierzy piechoty. Oprócz tego dla marynarki angielskiej będą zbudowane wielkie łodzie latające, które będą mogły przez kilka tygodni pozostawać na morzu. Poza tem w budowie znajdują się samoloty nowego typu, których zadaniem będzie rzucanie bomb. Samoloty te będą mogły zabrać 4 do 8 osób i przebywać bez lądowania 2000 km. Wszystkie te statki powietrzne będą zaopatrzone w spadochrony.

POPRAWA W ZDROWIU CURZONA.

Londyn. (PAT.) 11 bm. Lekarze opiekujący się Curzonem są zadowoleni z poprawy jaka nastąpiła w jego stanie zdrowia i spodziewają się, że poprawa będzie stale postępować.

STRZAŁY DO REDAKTORA PORNOGRAFICZNEGO PISMA.

Wiedeń. (PAT.) 11 bm. Wczoraj popołudniu został wykonany zamach rewolwerowy na znanego powieściopisarza i wydawcę tygodnika poświęconego sprawom erotycznym Hugona Betauera. Młody bo 21-letni technik dentystyczny Rothstock strzelił pięć razy do Betauera z rewolweru i zranił go poważnie. Sprawca oświadczył przesłuchany, że strzelił do Betauera, ponieważ chciał położyć kres psuciu młodzieży przez Betauera.

Przegląd prasy.

Odprężenie genewskie. — Fiasko „pacyfikacji" i... re wanżu niemieckiego. — Trzy projekty w dwóch dniach. — Wisła i Ren. — O przedstawiciela Polski w Radzie Ligi. — Wesołe oblicza.

Kraków, 12 marca.

Po chwilowem naprężeniu sytuacja genewska wyjaśnia się powoli. Trój- pięcio- i siedmiopomysłowe koncepcje pójdą, zdaje się, wspólnie do kosza. Nie można nie wyrazić z tego powodu wyraźnego u nas zadowolenia. Wiadomo, że źródło „paktów" gwarancyjnych, pacyfikacyjnych, rozbrojeniowych, znajduje się w Berlinie. Stamtąd płynęły one do Londynu pod ziemnym potoczkiem na to, aby przez Paryż ukazywać się w... Genewie. To też klęska Genewy, synonimu „pacyfikacji", jest równoznaczna ze zwycięstwem Warszawy. Nawet **„Czas"**, tak serdecznie rozkochany w „paktach" i „protokołach", nie może powstrzymać się od uwagi:

„W ten sposób mocno zachmurzone nad Polską niebo zaczyna się nieco rozjaśniać. Jak dotąd nie straciliśmy ani piędzi terenu dyplomatycznego, na którym prowadzimy naszą defenzywę przeciwko pro pozycjom niemieckim. Jeśli zjazd genewski zamknie się pogrzebaniem także „siedmiostronnego" paktu (albo korzystnem dla nas sformułowaniem jego projektu), to będziemy mogli odetchnąć z całym spokojem. Odparcie ataku niemieckiego umocni na czas dłuższy naszą pozycję".

Nieco przedtem, dla formy, kilka słów ubolewania:

„W tych warunkach trudno przypuścić, aby projekt paktu bezpieczeństwa wszedł w Genewie w najbliższych dniach na tory realne. Jeśli się okaże prawdą, iż projekt „Protokołu" zostanie oficjalnie przez Anglję uznany jako nieaktualny, to nie ma możności niczem na razie go zastąpić. Rada Ligi będzie musiała całą rzecz odłożyć, wybrać jakieś nowe komisje lub odesłać cały problem do rządów państw, ale nic pozytywnego nie uchwali. Tego rodzaju wynik będzie najpierw — i nad tem trzeba ubolewać — wielkiem fiaskiem idei pacyfikacji Europy".

I wielkim fiaskiem idei rewanżu niemieckiego!... na dwa dni zjazdu genewskiego. Najpierw tedy, jak na dwa dni zjazdu genewskiego. Najpierw tedy, jak donosi w **„Warszawiance"** pos. Stroński z Genewy:

„Pierwsza myśl p. Chamberlaina była, żeby zamiast protokołu, przeprowadzić na razie tylko zabezpieczenie zachodnie przez układ angielsko-francusko-belgijski. Układ taki nie przeszkadzałby równoczesnym układom Francji z Polską i Czechosłowacją od wschodu Niemiec. Ale Anglja miałaby zobowiązania tylko nad Renem, a nie dalej".

Myśl upadła jeszcze przed wyjazdem Chamberlaina z Londynu. Zatem poszła druga:

„Układ Pięciu Państw, tj. czterech sprzymierzonych zachodnich: Anglji, Francji, Belgji i Włoch oraz Niemiec, wysunięty został przez rząd niemiecki i uznany za możliwą podstawę przez rząd angielski. Polegałby on na wzajemnem poręczeniu nietykalności granic na Zachodzie, przy zapewnieniu Niemiec, że na Wschodzie nie będą dążyć do zmian w drodze zbrojnej, lecz chyba pokojowo. P. Chamberlain przyjechał do Paryża, wysuwając tę budowę".

Pomimo zjadliwości żydziucha Bascha, który opluwał Polskę onegdaj w organie Caillaux, bardzo stanowczo i bardzo wyraźnie przeciwstawił się temu pomysłowi Herriot, budując trzeci, a jak tym razem, ostatni projekt:

„doszło się do rozmowy o porozumieniu Siedmiu Państw z Polską i Czechosłowacją włącznie".

Sprzeciwił się Chamberlain, a przedewszystkiem Niemcy. Tymczasem bez Polski pokoju w Europie nie będzie. Bo

„Polska niema nic do odstąpienia — pisze **„Gazeta Warszawska"** — nie posiada możności robienia żadnych kompromisów kosztem swego terytorjum. Ziemie, które Niemcy chcieliby Polsce odebrać, nietylko są odwiecznemi ziemiami polskiemi, co więcej są one państwu polskiemu do życia niezbędnie potrzebne. Polska bez Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska nie może istnieć jako mocarstwo. Po pierwszym rozbiorze, który naruszał granicę zachodnią Polski, poszłyby z siłą fatalną rozbiory dalsze. Warto pamiętać o tem, że po roku 1772 poszły rok 1793 i 1795. Zamach na granicę zachodnią Polską jest zamachem na istnienie Polski, bo kto panuje nad dolną Wisłą, ten musi zapanować i nad górnym jej biegiem. Wejście Niemców do Pucka i Wejherowa, byłoby zapowiedzią ich wejścia do Torunia, Płocka, Warszawy, Sandomierza i Krakowa. Doświadczenie dziejowe, rozum polityczny i wyobrażenie o tem, co grozi w przyszłości, każe Polakom bronić dolnej Wisły tak, jak Francuzom linji Renu".

Wobec zaś zakusów berlińskich, jakikolwiek zakończą się rozmówki genewskie, Polska musi się teraz wysunąć na czoło!

„Dla obrony interesów Polski na terenie Ligi jest rzeczą konieczną, by państwo nasze posiadało swego przedstawiciela w Radzie Ligi jako stałego jej członka. Zwróciłi na to uwagę w dyskusji sejmowej przed kilkoma miesiącami posłowie Kozicki i Stroński. Nadszedł czas, by sprawa ta została postawiona na porządku dziennym w sposób urzędowy. Akt pierwszy — na terenie Ligi zapowiada się interesująco. Trzeba, by obrona nasza była zorganizowana w sposób odpowiedni".

Zapewne nic nie zostanie zaniedbanem w tej sprawie ze strony delegacji polskiej w Genewie, która, jak jednozgodnie donoszą telegramy prywatne prasy, przywiozła ze sobą wesołe oblicza, co wywołuje „ogromny kontrast między zaniepokojoną opinją kraju a optymizmem delegacji polskiej".

Maluczko, a zobaczymy, czy się rzeczywiście w Genewie można było śmiać tak bardzo bez troski!...

Kl. Hr.

Wyniki pracy Ministerstwa Reform rolnych

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do debaty ogólnej nad budżetem Min. reform rolnych. Pos. Ostrowski (Piast) w obszernym referacie poddał analizie wyniki prac reform rolnych. Parcelacja rządowa objęła obszar 45780 ha, parcelacja prywatna 45.304 ha, parcelacja instytucyj upoważnionych 21.004 ha. W dziale komasacji dokonano prac na obszarze 34821 ha. Likwidacja przymusowa serwitutów objęła 32 miejscowości, dobrowolna 123. Ziemi państwowej sparcelowano około 45 proc., ziemi prywatnej około 8 proc. Następnie referent dał bardzo dokładny obraz stosunków agrarnych na terenie b. dzielnicy pruskiej, gdzie likwidacja działalności byłej komisji kolonizacyjnej postępuje w zbyt powolnym tempie i wymaga szczególnej uwagi. Referent omówiwszy szczegółowo wyniki budżetowe za rok 1924 podniósł charakter inwestycyjny wydatków w sumie 50 milj. w przedłożonym preliminarzu na rok 1925. 90 proc. ich stanowią kredyty zwrotne, natomiast pozycja dochodów w sumie 35,742.000 jest nierealna i wymaga znacznego zmniejszenia. Po referacie pos. Ostrowskiego przedstawiceil Najwyższej Izby Kontrol nej zdawał sprawozdanie co do wykonania budżetu za rok 1924. Następnie przemawiał minister Raczyński.

CZERWONA DEMONSTRACJA W KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej miano przystąpić do obrad nad projektem o zgromadzeniach poselskich. Przewodniczący pos. Putek oświadczył, że Rządowi należy bardzo na jak najszybszem załatwieniu tej sprawy. Pos. Ardman (Piast) postawił wniosek, aby proszono marszałka o przesłanie ustawy do komisji konstytucyjnej, która prędzej będzie mogła tę sprawę załatwić, gdyż komisja administracyjna jest przeciążona pracą. Wywody pos. Ardmana poparł ks. Wyrębowski (Ch. D.) i pos. Zwierzyński, zaznaczając, że ustawa o zgromadzeniach poselskich w treści swej łączy się z ogólną ustawą o zgromadzeniach i tembardziej powinna być załatwioną w komisji konstytucyjnej. Na to wystąpił pos. Prager PPS. atakując niesłychanie ostro pos. Ardmana i piastowców, w końcu oświadczył, że jeżeli wniosek pos. Ardmana o przesłanie sprawy komisji konstytucyjnej będzie przyjęty, socjaliści opuszczą salę. Istotnie wniosek pos. Ardmana został uchwalony, a socjaliści i mniejszości narodowe salę opuściły. Sprawa przechodzi do komisji konstytucyjnej.

SPRAWA REGULACJI RZEK SZCZEGÓLNIE WISŁY.

Warszawa. (PAT.) 10 bm. Sejmowa komisja robót publicznych przyjęła rezolucję wzywającą Ministerstwo robót publicznych do przedłożenia projektu robót regulacyjnych naszych rzek celem przedyskutowania tej sprawy i wstawienia odpowiednich kredytów do budżetu na rok 1926. Dalej załatwiono wniosek posła Gerlicza, Hausnera i innych w sprawie obmyślenia i przeprowadzenia sposobu zapobiegającego powtórzeniu katastrofy powodziowej, oraz przystąpienia do regulacji Wisły i jej dopływów. Uchwalono rezolucję wzywającą rząd do wszczęcia odpowiednich prac przygotowawczych. Dalej załatwiono wniosek posłów Z. L. N. w sprawie zabezpieczenia brzegów Wisły od dalszego zabierania przez wodę.

DELEGACI FUNDACJI ROKFELLERA W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) 11 bm. Pisma donoszą, że w Warszawie bawią obecnie pełnomocnicy fundacji Rockefellera Wells i hr. Wewe, którzy przybyli celem zaznajomienia się z polskimi urządzeniami sanitarnemi. Pełnomocnicy wyjeżdżają 11 bm. do Stanisławowa.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCY.

Warszawa. 10 bm. (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych na podstawie pisma Konsulatu R. P. w Pittsburgu z dnia 7 stycznia rb. Nr. Pr. 48, podaje do wiadomości, że w miejscowości Johnstown, Pa (Stany Zjednoczone) w dniu 7 listopada 1918 roku zmarł Wasyl Lubrich (Lubricz), robotnik przedsiębiorstwa kolejowego „Pensilwania Railroad Co", urodzony 31 maja 1891 w Austrji (Galicja).

Po zmarłym pozostała tytułem pośmiertnego i zaległej robocizny kwota 623 dolarów 93 centów, płatne ojcu Janowi (Johanowi) Lubrichowi (Lubriczowi) zamieszkałemu w Małopolsce (Galicji), względnie rodzeństwu zmarłego.

Osoby, uprawnione do spadku powyższego, zechcą skierować podania, należycie ostemplowane do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, Departament Konsularny, powołując się na Akt No K. 11a. 2898-24.

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. W Ministerstwie Skarbu rozpoczęła się wczoraj konferencja w sprawie przemysłu konfekcyjnego. Konferencji przewodniczy p. premjer. Rozważane są sprawy wywozowe, kredytowe i t. d.

DEPESZE MIĘDZY PREZ. COOLIDGEM A PREZ. WOJCIECHOWSKIM.

Warszawa. (Tel. wł.) 12 bm. Prezydent Rzpltej wymienił z prezydentem Stanów Zjednoczonych depesze z powodu inauguracji p. Coolidgea na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

KONTROLA RZĄDU NAD RADJOFONJĄ.

Warszawa. (PAT.) 7 bm. Dnia 7 marca odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja poświęcona organizacji radjofonji w Polsce. Przewodniczył pan minister Kiedroń. Obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Sztabu generalnego, Politechniki i P. A. T. Ustalono zasadę, że Rząd winien uczestniczyć w towarzystwie eksploatującem broadcasting w Polsce i mieć odpowiednią kontrolę nad jego prowadzeniem. Warunki koncesji definitywnie ułoży komitet wyznaczony przez pana ministra przemysłu i handlu. Komitet ten będzie obradował pod przewodnictwem pana dyrektora Dobrowolskiego.

STRAJK KLERYKÓW — OCZYWIŚCIE RUSKICH.

Lwów. (AW.) „Gazeta Poranna" donosi z Przemyśla, że klerycy seminarjum grecko-katolickiego wysłali do swego rektora deputację z żądaniem odwołania przymusu celibatu. Klerycy wysłali w tej sprawie również pismo do biskupa Potyłowskiego, który jednak nie udzielił wyraźnej odpowiedzi. Tego samego dnia jeszcze wszyscy słuchacze teologji I i II roku w liczbie 46 zgłosili swoje wystąpienie z seminarjum tłomacząc się tem, że kiedy się zapisywali do seminarjum, nikt od nich nie żądał przymusowego zrzekania się małżeństwa. Podobny strajk ma wybuchnąć w najbliższym czasie w seminarjach duchownych grecko-katolickich we Lwowie i Stanisławowie.

CHCĄ STŁUMIĆ PROCES ARABSKI PRZECIW INWAZJI ŻYDOWSKIEJ.

Londyn. (AW.) „Jewish Times" donosi z Jerozolimy: Rząd palestyński powziął środki celem zapobieżenia próbom Arabów wywołania demonstracyj w czasie przybycia Lorda Balfoura na otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

ŚNIEG W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) 11 bm. Dzisiaj popołudniu zaczął tu padać niezwykle obfity śnieg.

KORON NIE WOLNO WYWOZIĆ Z WIEDNIA.

Wiedeń. (AW.) Jak słychać w przyszłym tygodniu, jeszcze przed wyjazdem austrjackiego ministra skarbu do Londynu ogłoszone będzie rozporządzenie ministerjalne o ułatwieniu dotyczącas ograniczonego handlu dewizami. Zostanie zniesiony zakaz wywozu koron austrjackich, jakoteż zakaz udzielania kredytów koronowych zagranicy. Klering zostanie ze względów technicznych zatrzymany.

Echa z Bułgarji.

Smutna sytuacja Bułgarji po wojnie światowej. — Nieustanne mordy polityczne w tym kraju dziełem komunistów. — „Czeka“ w Sofji. — Rewelacje ministra spraw wewnętrznych. — Antidotum przeciw agitacji komunistyczno-bolszewickiej.

Jednem z państw, które w sposób niezmiernie dotkliwy odczuło na sobie skutki nietyle wojny światowej, ile niemądrej, a w rezultatach zbrodniczej polityki swego monarchy, jest niezawodnie **Bułgarja**, która doświadczyła na sobie jak blisko bywa z Kapitolu do skały Tarpejskiej. Czyż upojeni zwycięstwami nad Turcją, w r. 1912 odniesionemi, mogli spodziewać się Bułgarzy, iż ojczyzna ich spadnie na poziom państewka, z którem nikt się nie liczy, nawet na Bałkanie, i że będzie terenem, na którym agitacja komunistyczna (bolszewicka) święci krwawe triumfy?

Tymczasem tak się stało, a wieści, nadchodzące z **Sofji**, świadczą, że uspokojenie, jakie zdawało się ogarnąć Bułgarję po obaleniu tyrańskich rządów **Stambolijskiego**, było tylko pozorem i krótkotrwałem. Bułgarja bowiem w ciągu kilku ostatnich miesięcy jest widownią **nieustannych zajść i mordów politycznych, dokonywanych przez komunistów**, otrzymujących silne poparcie z zewnątrz, a rekrutujących się z pomiędzy dawnych zwolenników Stambolijskiego.

Akcja komunistów bułgarskich, nie różniących się ani celami, ani metodami postępowania od bolszewików moskiewskich, prowadzona jest planowo i rozpada się na dwie części.

Pierwszą z nich stanowią **napady, wykonywane na pograniczne wsie bułgarskie**, przez komunistów, którzy schronili się, po nieudanej próbie rewolucji we wrześniu 1923 r., na terytorjum Jugosławji, gdzie mają swą podstawę operacyjną. Skutkiem tego ludność bułgarska szerokiego pasa granicznego żyje wciąż w strachu panicznym i nie może absolutnie pracować, co odbija się, oczywiście, na nastroju całego kraju, wywołując uczucie niepewności i niezadowolenia ze rządu, który nie jest w stanie napadom tym przeszkodzić.

Na wewnątrz zaś z dnia na dzień mnożą się zamachy, dokonywane na żołnierzy, żandarmów, urzędników państwowych, a nawet duchownych. Niepodobieństwem jest wyliczyć wszystkie te zamachy mordercze. Wystarczy, gdy wspomnimy zamordowanie Mikołaja **Milena**, członka Sobranja, otrucie **Georgijewa**, także członka Sobranja, zamach nieudany na pociąg, którym jechał minister spraw zagranicznych, **Kalfow**, udając się do Genewy na posiedzenie Ligi Narodów itd.

Oddawna było publiczną tajemnicą, że wszystkie dokonywane w Bułgarji zamachy inspirowane są i kierowane bezpośrednio z **Wiednia**, gdzie ma swą siedzibę **„Interbałkański“ komitet komunistyczny**, zorganizowany tam przez III-cią międzynarodówkę moskiewską. Dopiero jednak przed kilku dniami stwierdził to urzędownie minister spraw wewnętrznych, **Russew**, odpowiadając w Sobranji na interpelację w sprawie mordów politycznych.

Minister ten podniósł w swem przemówieniu, między innemi, że komuniści bułgarscy świeżo otrzymali z Wiednia **4 miljony rubli w złocie na cele agitacji** i że w samej Sofji istnieje **centralny komitet komunistyczny**, będący kopją moskiewskiej **„czeki“**, a przeznaczony do wykonywania zamachów, wedle ułożonej listy, na której jedno z pierwszych miejsc zajmują on i szef policji państwowej w Sofji.

Na skutek aresztowań, dokonywanych kilka tygodni temu po zamordowaniu żołnierza, stojącego na warcie przed jednym z objektów wojskowych w Sofji, wpadł nawet w ręce władzy bezpieczeństwa niejaki **Żeleżkow**, szef tej sofijackiej „czeki“.

Celem tych machinacyj komunistycznych jest **wywołanie w Bułgarji za każdą cenę rewolucji, która następnie wzniecićby mogła pożar na całym Bałkanie.**

Pokazuje się tedy, że na to, co dzieje się w Bułgarji, nie można patrzeć obojętnie, bo od pożaru na Bałkanie łatwo mógłby powstać inny, większy i bardziej niebezpieczny dla całej Europy.

Dlatego też powitany będzie niezawodnie z zadowoleniem przez wszystkich przyjaciół pokoju najnowszy krok rządu, zmierzający do ukrócenia agitacji komunistycznej w Bułgarji, tj. wniesienie do Sobranja **projektu ustawy, obostrzającej postanowienia ustawy o obronie państwa, uchwalonej w roku ubiegłym.**

Ale i taka obostrzona ustawa nie uchroni Bułgarji i Bałkanu od ewentualnej katastrofy, jeżeli inne państwa bałkańskie nie wystąpią z nią solidarnie do walki z komunistami-bolszewikami.

Do tego jednak trzeba, aby te państwa zapomniały o waśniach je dzielących, a o to tak trudno na Bałkanie. **n-a.**

Gdańsk nie otrzyma pożyczki bez zgody Polski.

Warszawa. (AW). **Sprawozdanie w sprawach gdańskich przygotowuje Quinones de Leon przy pomocy sekretarjatu Ligi Narodów. Ogólnie w kołach Ligi stwierdzają prawa Polski do zarządu pocztowego w Gdańsku. Rada Ligi zawiadomiła przedstawicieli Gdańska, że bez wzrócenia się do Polski, Rada Ligi nie będzie omawiała sprawy pożyczki zagranicznej dla Gdańska, wobec tego senator finansów Gdańska, Volkmann, zwrócił się pisemnie do reprezentacji Polski o wydanie opinji. Zapewne Polska nie zgodzi się przy wydawaniu opinji na przeprowadzenie przez Gdańsk własnych robót w porcie przy pomocy pożyczki, gdyż sprawy portowe należą — zdaniem Polski — wyłącznie do Rady portu. Jest pewnem, że Rada Ligi Narodów zabroni Gdańskowi przeprowadzenie tego rodzaju robót. Kwestja czy Gdańsk jest państwem czy wolnem miastem nie będzie załatwioną, choć są tendencje do załatwienia tej sprawy w drodze uproszczonej procedury. Sprawa ta nie została jeszcze dostatecznie opracowana.**

Techniczna Komisja Ligi Nar. dla spraw Gdańska.

Gdańsk. (AW). „Danziger Ztg“ dowiaduje się z Genewy, że Rada Ligi postanowiła powołać do życia specjalną techniczną komisję do spraw gdańskich. „Danz. Neueste Nachrichten“ wypowiada się przeciwko takiej komisji, przypisując jej utworzenie polityce ministra Skrzyńskiego.

——xox——

Trzęsienie ziemi w Polsce.

Dzienniki śląskie donoszą z miejscowości Łagiewniki, iż od pewnego czasu dają się tam odczuć w środkowej i południowej dzielnicy Łagiewnik silne wstrząśnienia ziemi, tak, że w domach kołyszą się przedmioty, a obrazy spadają ze ścian. Również domy ulegają z tego powodu uszkodzeniu; przed kilku dniami zawaliła się wskutek silnego podziemnego wstrząśnienia stodoła gospodarza Szwaćby. Ostatnie poruszenie ziemi zauważono 28 lutego wieczorem; trwało 3 do 3 sekund. Kierunek wstrząśnień posuwa się ze strony południowo-zachodniej do północno-wschodniej.

List z Pomorza.

Kupcy polscy popierajcie przemysł Kaszubów, nie kupujcie ryb u Niemców! — Brak polskiego pisma w Gdańsku.

Wobec ogłoszonego przez Tow. obrony kresów, jakoteż inne instytucje hasła bojkotu Gdańska, chciałem udzielić czytelnikom krótką notatkę z Pomorza, i sądzę, że dość aktualną. Tegoroczny sezon na „Rybakach“ był bardzo kiepski, można śmiało powiedzieć, że przez trzy miesiące nie było prawie, że żadnych połowów, ponieważ ludność tutejsza przeważnie żyje z tego, co ułowi, toteż bieda u rybaków duża. Nietylko, że rybacy nie mają pieniędzy na zakup sieci, będących podstawą ich egzystencji, lecz również gotówki na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb, jakoteż podatków. Obecnie zaczęły się bardziej wydatne połowy szprot, jakoteż wybornych sielawek bałtyckich. W najbliższych dniach spodziewane są połowy łososi, o ile wiatry, jak nadal będą pomyślne, wobec nadchodzącego postu, sezon rybny, zaczyna się nieco ożywiać. Zaznaczyć muszę, że od pierwszej chwili przyłączenia pobrzeża do Polski

---

KAZIMIERZ N. GOŁBA.

Szlakami honoru.

(Opowieść historyczna).

22)

Zbiegł szybko po wspaniałych schodach i zameldował się komendantowi warty pałacowej, który czuwał w przelotnie urządzonej kancelarji tuż przy głównej bramie wjazdowej. Zapytał, gdzie i do której godziny pełni służbę Gawroński, oświadczając równocześnie, że musi się z nim widzieć natychmiast, a w każdym razie tej jeszcze nocy.

Komendant jednak, ten sam, który witał go niedawno z takimi honorami, na wieść, że jest wezwany przez księżnę de Montebello, rozparł się teraz niedbale na krześle i bębniąc palcami po stole, zgoła mu w pierwszej chwili nie myślał dać odpowiedzi. Dopiero na powtórne zapytanie raczył mu zakomunikować, że pułkownik zajęty jest kwaterunkiem swych żołnierzy w sąsiednim gmachu seminarjum duchownego i że zobaczyć się z nim będzie można dopiero nazajutrz zrana.

— Ależ to niepodobna! — zniecierpliwił się Jerzmanowski. — Mam do niego sprawę służbową niesłychanej wagi. A znam na tyle służbę, że dla rzeczy nagłych niema niestosownej pory. Nawet Jego Cesarska Mość budzić się pozwala!...

— Ja zaś widzę, że pan nie znasz służby! — odparł flegmatycznie oficer — skoro ci niewiadomo, że po godzinie dziesiątej wieczorem bez specjalnego pozwolenia w obrębie apartamentów dworskich nikomu obcemu przebywać nie wolno! Zwracam zatem uwagę, że jeśli natychmiast nie opuścisz pan zakreślonego rejonu, mam obowiązek cię aresztować!

Jerzmanowski żachnął się i dłoń jego spoczęła na rękojeści szabli.

— Jakiem prawem? — zakrzyknął. — Jestem oficerem gwardji, jako i wy, a gwardzistów zakaz taki nie obowiązuje!

Komendant warty spojrzał nań szyderczo:

— Niestety! Nadeszły takie czasy, że obowiązuje. Chciałbym jednak uniknąć skandalu ze względu na ten oddział Polaków, który stanowi część eskorty Jej Cesarskiej Mości. Mogliby źle zrozumieć to aresztowanie... Radzę wrócić do kwatery!

Pan Paweł drgnął. Jakieś przypuszczenie zaświtało mu nagle.

— To ręka księżnej! — pomyślał. — Uprzedziła ich o wszystkiem!

Nie było chwili do stracenia. Czuł że na każdym kroku mnożą mu się przeszkody i zastawiają nieoczekiwanie sidła. Zrozumiał też, że tylko istotna obawa przed stanowiskiem szwadronu ułanów polskich wstrzymywała jego aresztowanie. Groźba była wyraźna i Jerzmanowski nie dał jej sobie powtarzać. W interesie powziętego planu należało salwować się czemprędzej.

— Dziękuję za koleżeńskie rady! — rzucił nagle. — Postaram się do nich zastosować!

I wyszedł.

Posterunek, stojący w bramie, przepuścił go bez zastrzeżeń, ale i bez honorów, jakby wogóle go nie dostrzegł.

Jerzmanowski znalazł się na ulicy. Chłodny dech kwietniowej nocy orzeźwił jego rozpaloną głowę. Atoli pogodny i wyiskrzony gwiazdami błękit zasnuł się teraz kłębowiskiem ciemnych chmur. Gęsta sieć mroków opredła miasto. Gdzie niegdzie tylko tliły się blado latarnie.

Jerzmanowski skierował się wprost ku gmachowi seminarjum duchownego. Było to właściwie jedno ze skrzydeł pałacowych, tylko widocznie osobno później dobudowane, bo i struktura jego była nieco odmienna i wejście doń było osobną, szeroką bramą. O tej godzinie we wszystkich oknach było już ciemno. W jednem tylko na samym parterze błyszczało nikłe światełko. Podszedł ku niemu i choć z oddali zajrzał z ulicy do wnętrza.

Przystanął. Była to istotnie **kwatera Gawrońskiego**. Stary pułkownik siedział w samej tylko koszuli i pantalonach przy stole i biedził się srodze nad paką jakichś papierów. Widocznie jednak był bardzo znużony i gotował się już do spoczynku. Łóżko obozowe stało już w kącie posłane. (C. d. n.).

przemysł rybny zaczął się rozwijać bardzo intenzywnie, powstało cały szereg nowych wędzarń, które eksportują towar po najdalszych zakątkach Rzeczypospolitej. Ze względu na konkurencję poważnych finansowo firm gdańskich i niemieckich, powinno społeczeństwo, jakoteż kupiectwo polskie nie słowem, lecz czynem popierać energicznie swój własny przemysł rybny na Kaszubach, tego oczekuje z wielką cierpliwością i ufnością tych kilkanaście wiosek rybackich. Towar dostarczany przez tutejsze wędzarnie, w niczem nie ustępuje ani co do jakości, ani co do ceny konkurencyjnym wyrobom niemieckim, nie widzimy więc najmniejszego celu w popieraniu wrogiego nam przemysłu i wydawaniu miljonów złotych za granicę, skoro pieniądz ten może zostać u nas w kraju. Nie tuczmy swoimi własnymi pieniądzmi wrogi i butny Gdańsk! Jesteśmy przekonani, że apel polskich przemysłowców rybnych, jakoteż rybaków, znajdzie pełny oddźwięk i zrozumienie w naszem społeczeństwie, tak, iż Kaszubi śmiało powiedzieć będą mogli, iż Polska o nich pamięta, gdyż dotychczas stosunki dla nas nie układały się bodaj tak pomyślnie, jakbyśmy się spodziewać mogli, a to dzięki prawie, że zupełnej bierności i apatji dla tych, dziś może najbardziej zagrożonych połaci naszej ziemi. Przyznać niestety musimy, że nasza prasa prawie, że zupełnie stosunkami tymi się nie interesuje, woli opisywać raczej fantastyczne historje o dzikich tygrysach, spacerujących gdzieś tam na Kaukazie, niż pisać o rzeczach polskich, realnych, każdego żywo interesujących. Jeśli wspominam o prasie, nie od rzeczy jest podać do wiadomości publicznej tego rodzaju wprost skandaliczny fakt, iż od początku przyłączenia tak szczupłego skrawka morza do Polski po dziś dzień wychodzi w Pucku hakatystyczne pisemko niemieckie „Putzkier-Zeitung“, jedyna, niestety, na cały powiat gazetka niepolska, którą nolens volens czytają wszyscy z tej prostej przyczyny, że innej gazety polskiej w Pucku niema. Możemy sobie wyobrazić, jakie szkody wyrządza takie pisemko, tuczone niestety i wydawane prawie za nasze polskie pieniądze. Rumienić się trzeba nad naszą niezaradnością i indolencją, a zarazem dziwną tolerancją wrogiej nam prasy. O miedzę dalej, choćby Gdańsk biorąc pod uwagę, tamtejsze społeczeństwo nie dopuściłoby do tego, aby nie zdobyć się na własną gazetę. Wszyscy dobrze wiemy, jak potężną bronią jest dobrze redagowane pismo, jaką jest potęga prasy. Brak pisma polskiego w Pucku ma ten skutek, że tutejsi Niemcy po szynkach, w przystępie dobroduszności, otwarcie powiadają o wyższości Deutscher Kultur i swej przewadze liczebnej, wskazując jako przykład, że abonentów ma „Putziger Zeitung“. Powiat pucki w większości swej jest rdzennie polski; czyż niema rady, aby temu złemu, które niestety nie doceniamy, rychło, póki czas, zaradzi? Jest wprawdzie w Gdańsku dobrze redagowane pismo polskie „Gazeta Gdańska“, lecz ta nadaje się raczej dla inteligencji, tam zaś potrzebnem jest pismo, przeznaczone dla szerokich warstw rybackich, któreby, prócz kroniki aktualnej, podawało cały szereg interesujących wiadomości z dziedziny rybołostwa, jakoteż życia rybackiego. Jeśli „Putziger Zeitung“ dobrze prosperuje, dlaczegoż nie miałaby powodzenia nasza polska gazeta, o którą tutejsi ludzie zabiegają, jak dotąd, niestety, napróżno. Ponieważ obecnie jesteśmy w pełni sezonu rybackiego, gdyż skończył się karnawał a zaczął post, liczą zatem rybacy, że nasze kupiectwo wydatnie nas poprze, czyniąc zamówienia u firm krajowych, a nie niemieckich, choć dotychczas, co z przykrością musimy przyznać, cały szereg poważnych firm zaopatrywał się w towar, a zwłaszcza ryby wędzone w Niemczech, polecić, należy jedną z firm tamtejszych pomorskich, bardzo ruchliwą i solidną, pracującą od chwili zajęcia Pomorza, „Wędzarnię Pomorską“ Dra Kirscha i Żebrowskiego w Jastarni.

W następnym artykule, o ile Szan. Redakcja artykuł nasz umieści, a nie rzuci do koza, podamy cały szereg również ciekawych wiadomości pomorskich, jakoteż alfabetyczny spis firm polskich i wędzarń na polskiem pobrzeżu. **Dr K.**

JAN PIETRZYCKI.

Rosaura Montalboni.

(Legenda florencka).

W archiwum aktów medycejskich w Palazzo del Podesta we Florencji czytałem historję o dziewczynie, która była zbyt piękna. Posłużyła ta historja za temat kilku włoskim powieściom i dramatom, w literaturze obcej opracował ją w formie noweli Węgier M. Jokay, nawet i nasz poeta, Edward Leszczyński, na podstawie ogłoszonych przezemnie szczegółów o sprawie Rosaury Montalboni skreślił piękną balladę.

Oto posłuchajcie tej dziwnej historji:

Gdy rządził Florencją Ferdynand Medyceusz, stanęła przed sądem dziewczyna, której twarz zasłaniała maska, wyobrażająca ludzką czaszkę. Była to Rosaura Montalboni, po raz czwarty w życiu przywiedziona przed sąd i oskarżona o to, że jest zbyt piękna. Wybitni obywatele Florencji, których synowie padli ofiarą „czarów“ Rosaury, dwukrotnie wnosili przed oblicze sądu oskarżenie o piękność, dwukrotnie sąd, gdy na salę przywieziono oskarżoną, wydał wyrok: „Podsądna jest jeszcze piękniejsza, aniżeli ją o to oskarżono. Wina bezsprzecznie istnieje, lecz winna karana być nie może!“

Po raz trzeci jednak — sędziowie nie mieli już względów. Urzędnik skarbca miejskiego, by pozyskać miłość Montalboni, naruszył skarbowe depozyty. Wszelka łaska była niedopuszczalna. Kat miał Rosaurę publicznie napiętnować. Na placu della Signoria wzniesiono rusztowanie, tłumy zapełniły plac cały, nawet dachy przyległych domów. Lecz, gdy wyprowadzono cudownie piękną dziewczynę, kat, ujrzawszy ją, odmówił wykonania wyroku.

Rzecz doszła do wiadomości księcia. Pisze miejski kronikarz, że Cosima Medyceusz był już wtedy zgrzybiałym starcem i po całych dniach oddawał się modlitwom. Rosaurę kazał uwolnić od wszelkiej winy i kary, mówiąc, iż „piękność jest bezkarna!“

Niebawem jednak zmarł sędziwy władca Florencji, a rządy objął młody Ferdynand Medyceusz. Chcąc upamiętnić objęcie władzy nad Florencją, rozpoczął budowę kościoła u brzegów Arna, a ściany kościelne polecił ozdobić malowidłami.

I oto zaszedł wypadek, który wstrząsnął całem miastem. Malarz, zamknąwszy się w kościele, przez trzy dni pozostawał w jego wnętrzu. Gdy na rozkaz księcia wyważono bramę, ujrzano wszystkie ściany, pokryte postaciami kobiecemi o jednej i tej samej twarzy. I Madonna ponad ołtarzem i anioły, wstępujące z palmami do nieba, miały twarz Rosaury Montalboni. Malarz dostał obłędu. Malowidła, jako „dzieło szatana“, zniszczono.

Montalboni po raz czwarty stanęła przed trybunałem. Aby sędziowie nie zachwiali się na widok jej piękności, włożono jej na twarz maskę o kształcie czaszki. Jednocześnie zapadł wyrok: „Rosaura Montalboni będzie odosobniona od ludzi i na dozgonne skazana więzienie. Aby niezwykła jej piękność nie uwiodła stróżów więziennych, ma do śmierci nosić na twarzy trupią maskę!“

Ferdynand Medyceusz panował blisko pół wieku. Po nim objął rządy Florencji Cosima III. Ogłosił on amnestję dla wszystkich skazańców, przebywających we florenckich więzieniach.

Między uwięzionymi znaleziono w jednej kaźni kobietę z przymocowaną do twarzy trupią maską. Gdy zdjęto z niej po czterdziestu latach tę okropną zasłonę, ukazała się twarz straszna, z zapadniętemi oczodołami — twarz o kształtach przerażającej maski. Nad drzwiami kaźni widniał napis: „Rosaura Montalboni, na dożywotnie więzienie skazana za to, że jest zbyt piękna“.

LISTY Z KRAJU.

AKADEMJA KU CZCI BOLESŁAWA CHROBREGO.

TARNÓW. W niedzielę dnia 1 marca 1925 miasto nasze obchodziło uroczyście 900-letnią rocznicę koronacji wielkiego króla-budowniczego państwowości polskiej. Obszerna sala kina T. S. L. zaledwie pomieścić zdołała licznie zgromadzonych uczestników, wśród których zauważyliśmy przedstawicieli władz, wojskowości, duchowieństwa, sfer nauczycielskich itd. Na program, który tak pod względem treści, jak i wykonania stał na wysokim poziomie, złożyły się przemówienie prof. Haydukiewicza z Krakowa, pieśni, odśpiewane przez chór „Echa“ z Krakowa, śpiew solowy p. Kopfowej i deklamacja p. Śliwczanki. Uroczystość urządzona staraniem miejscowego koła Narodowej Organizacji Kobiet, jest jednym z chlubnych wyrazów działalności tej pożytecznej instytucji na terenie naszego miasta.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PRZETWORY ZIEMNIACZANE.

Warszawa. 11 bm. Mocne ceny ziemniaków wpłynęły na zwyżkową sytuację na rynku przetworów ziemniaczanych. Notowano za 100 kg fr. wag. stacja załad.: mąka ziemniaczana „Supierior“ 48—50 zł, „Prima“ 45 zł, dekstryna biała „Supierior“ 75 zł, żółta „Prima“ 68 zł, syrop ziemniaczany (z beczką) 70 zł.

ZIEMIOPŁODY.

Biała-Bielsko. 11 bm. Mąka pszenna „00“ gg 68, grysik pszenny GR 72 — F 70, mąka pszenna „Homeland“ 68, pszenna „0“ g 66, — „0“ 62, mąka żytnia I. 60 — WR 56, — II. 39, żytnia III. 37, pastewna 27, otręby żytnie 21.

Kraków. 11 bm. Żyto targowe (67-68) 45—35.50, owies siewny nieatest. 37—38, — dworski na paszę 33.50—34.50, — targowy na paszę 32.50—34, jęczmień na krupy 32—33, groch Victoria 50—51, — zwykły 33—36, wyka 22—23, — siewna 25—26, bobik 28—30, koniczyna pastewna 11—12, rzepak zimowy 57—58, koniczyna nasienna biała 130—150, ziemniaki do sadzenia 7.50—8.00, mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 63—64, 60 proc. amerykańska 65.50—66.60, mąka żytnia 60 proc. okr. krak. 52.50—53.50, — 65 proc. okr. krak. 50.50—51.50, — 65 proc. okr. poznań. 54—55, otręby żytnie 20.50—21. Tendencja nieco mocniejsza dla żyta, mąki i owsa, popyt na żyto.

Katowice. 11 bm. Pszenica 41.50—42.50, żyto 34—34.50, owies 31.50—31.75, jęczmień 27.50—29.50, kuchy lniane franco stacja odbiorcza 36—36.50, — rzepakowe fr. st. odbior. 29—29.50, ospa pszenna fr. st. załad. 23.75 do 24.25, — żytnia fr. st. odbior. 22.50—22.75. Tendencja spokojna.

Lwów. 11 bm. W obrotach pozagiełdowych transakcje żytem i kukurydzą rumuńską, pozatem zastój w całej pełni. — Tendencja utrzymana, ceny naogół niezmienione, usposobienie słabe. Notowano: pszenica krajowa 38 do 39, żyto małopolskie 31—23, jęczmień małop. brow. 30—32, — przemiałowy 26—27, owies małop. 31—33, kukurydza rumuńska loco granica 23—25. Wszystkie ceny szacunkowe, bez transakcji.

JAJA.

Warszawa. 11 bm. Tendencja na rynku jaj jest wybitnie zniżkowa. Prąd zniżkowy powiał ze Wsch. Małopolski, która znaczne transporty jaj świeżych wysyła. Ceny na miejscu są jednak cokolwiek wyższe niż we Lwowie i Krakowie, wskutek znacznych kosztów tranportu. Sprzedawano jaja świeże loco skład za 1 skrzynię (1440 szt.) od zł 140—125.

NAFTA I PRZETWORY.

Lwów. 11 bm. Olej wrzecionowy lekki 3 przy 20o C. 14.75 zł, — 3 — 4 — 15.00, — 4 — 5 — 15.25, — ciężki 5 — 6 — 15.50, — 7 —10 — 16.50, olej maszynowy 3 — 3 i pół przy 50o C. 19.00, — 4 — 4 i pół — 21.00, — 5 — 5 i pół — 25.00, — 6 — 6 i pół — 28.00, — 7 — 7 i pół — 31.00, olej wazelinowy lekki 2 — 5 przy 20o C. 14.75, — ciężki 5 — 9 — 15.50, olej kompresowy 3 — 4 — 16.20, olej transformatorowy 6 — 8 — 12.20, olej automobilowy letni 35.00, — zimowy 39.00, olej lotniczy 70.00, olej do pary nasyconej 28.00, — przegrzanej 43.50, olej do wirówek „Westana“ 72.00, olej wulkanowy 19.00, olej gazowy 14.16, smar „Tovota“ z beczką 40.00, — do wozóz z beczką 19.00. Do tych cen dolicza się podatek od oleji z wyjątkiem gazowego i smaru do wozów i „Tovota“ smaru 1.80 zł i jeszcze dolicza się 0.28 zł jako parytet Drohobvcz—Borysław.

Wyjaśnienie.

Na podstawie par. 11 ust. prasowej, prostujemy niniejszem, odnośnie do podanej korespondencji z Nowego Sącza w „Gońcu Krakowskim“ w artykule z dnia 23 lutego 1925 pod tytułem „Kulminacyjny punkt bezrządu magistrackiego w Nowym Sączu“ co następuje:

Prawdą jest, że dostarczony w ubiegłym roku przez Fabrykę Wagonów i Maszyn, Sp. Akc. w Gracu do Elektrowni miejskiej w Nowym Sączu, motor „Diesla“ pracuje od dłuższego już czasu bez najmniejszego zarzutu przez 16 godzin dziennie przy pełnem obciążeniu. Wypowiedziane więc w wyżej wspomnianym artykule obawy, dotyczące dobroci nowego motoru, okazały się nieuzasadnione i nie sprawdziły się. Motor dostarczony jest — wbrew podanym mylnym informacjom — nowej i doskonałej konstrukcji.

Stwierdzamy, że gwarancje wszelkie, odnośnie do mocy i zużycia paliwa motoru, udzielone kontraktem sprzedaży przez Fabrykę w Gracu, zostały w zupełności dotrzymane.

Fabryka Wagonów i Maszyn w Gracu nie jest również przedsiębiorstwem żydowskiem, a należy do koncernu Schoellera we Wiedniu. Jest więc jedną z nielicznych fabryk maszyn w Austrji, które pracują bez wpływów żydowskich.

Podnosimy wkońcu, że Fabryka Wagonów i Maszyn, Sp. Akc. w Gracu, od pierwszej chwili wprowadzenia w życie budowy motorów patentu „Diesla“, motory te buduje i zdobyła sobie w tej dziedzinie również przez liczne swoje własne patenty światową sławę.

Okoliczności te wystarczały, aby Elektrownia względnie Magistrat w Nowym Sączu powierzył z całem zaufaniem fabryce tej dostawę motoru „Diesla“.

Fabryka Wagonów i Maszyn, Sp. Akc. w Gracu.

Olbrzymi pożar na lotnisku wojskowem w Rakowicach.

Hangar z 6 samolotami spłonął doszczętnie. — Straty idą w miljony złotych. — Pożar groził Krakowowi ruiną. — Barak z amunicją zdołano ledwie uratować. Tajemnicze alarmy. — Żądamy energicznego śledztwa!

Wczoraj o godz. 2.45 popołudniu komenda lotniska wojskowego na Rakowicach pod Krakowem zawiadomiła telefonicznie filję straży pożarnej w Podgórzu o wybuchu pożaru na lotnisku.

Natychmiast dano znać o tym pożarze z Podgórza do centrali krakowskiej straży pożarnej. W chwili, kiedy wyjeżdżało sześć samochodów strażackich, począł się unosić nad dzielnicą VI. (Wesoła) potężny słup dymu.

Po przybyciu straży pożarnej na lotnisko, spostrzeżono cały hangar wraz z 6 samolotami wewnątrz się znajdującymi w płomieniach, a barak z amunicją począł się już tlić. Przystąpiono natychmiast do zabezpieczenia baraku z amunicją, gdyż jego zajęcie się od ognia spowodowałoby mogło katastrofalny wybuch, grożący ruiną całej okolicy, a nawet miastu.

Akcja ratownicza była bardzo utrudniona, ponieważ kadzie, przeznaczone na wodę w razie pożaru, były puste, a miejski wodociąg nie dochodzi do lotniska. Musiano więc użyć do gaszenia zawartości pobliskiej kloaki i tam zapuszczono pompy pożarnicze.

Po przeszło trzechgodzinnej akcji zdołano uchronić barak z amunicją tak, że tylko wrota zostały spalone, a szyby w oknach stopiły się od żaru. Hangar spłonął doszczętnie. Znajdujące się w nim 6 samolotów, przewiezione w tych dniach z fabryki do Krakowa i jeszcze nie rozpakowane spłonęły całkowicie.

Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma i bardzo tajemnicza, gdyż hangar był zamknięty, a pożar powstał wewnątrz.

Straży ogniowej, którą kierował energiczny naczelnik Obidowicz przy pomocy inspektorów Flaszy i Urody, pomagały oddziały wojskowe. W akcji ratowniczej brał udział jeden beczkowóz, który jednak nie mógł dostarczyć potrzebnej ilości wody, wobec czego do gaszenia ognia zużyto całą zawartość kloaki, a pompy uległy wskutek ostrego kwasu zawartości kloaki kompletnemu zniszczeniu.

Na miejsce pożaru przybył dca obozu warownego płk. Augustyn i kom. dr. Wawrausch. Znamienną jest rzeczą, że

równocześnie z pożarem na Rakowicach zaalarmowano straż pożarną do ognia na Podgórze, gdzie miały stać w płomieniach baraki wojskowego zakładu gospodarczego, oraz dano znać z ul. Miodowej aparatem alarmowym, że wybuchł tam również pożar.

Ostatnie dwa plutony straży udały się na wskazane miejsca. Okazało się jednak, że alarmy były fałszywe.

Rozmiary pożaru na lotnisku były tak wielkie, że nad miastem unosiły się olbrzymie czarne kłęby dymu, zaś od stacji kolejowej widać było płomienie. Na miejsce pożaru podążyły niezliczone tłumy ludzi pieszo i pojazdami.

Porządek na miejscu pożaru utrzymywała żandarmerja wojskowa i policja. Szkoda, jaką poniosła wojskowość wskutek spalenia się sześciu nowych samolotów jest olbrzymia sięgając wysokości kilku miljonów złotych.

* * *

Dotknęło nas nieszczęście. W chwili, gdy budżet państwa przedstawia się jak łoże Prokrutesa, gdy powszechnie mówi się o konieczności jeszcze silniejszego, ponad siły wprost opodatkowania społeczeństwa na rzecz armji, spłonęło 6 nowych niewypakowanych samolotów, przedstawiających olbrzymią wartość. W popiele zakopano kilka miljonów złotych. — Przypuśćmy, że zbrodnicza ręka dokonała zamachu, — ale czy nie mniejszą jest tak niesłychane niedbalstwo jak zupełny brak wody na lotnisku; czy byłoby do pomyślenia tego rodzaju zbrodnicza nieudolność władz wojskowych poza granicami, aby tuż obok magazynów amunicji, zbiorników benzyny i aerodromów nie było ani kropli wody. Jak wygląda taka tragifarsa, że hangary lotnicze ratuje się odpływami z kloaki, których kwas przeżera pompy i węże gumowe. Czy tego rodzaju fakt nie uważanoby nawet w Rosji sowieckiej za jakiś dowcip nie z prawdziwego zdarzenia. — Nie podobna słów wprost znaleźć na określenie tego zbrodniczego niedbalstwa władz wojskowych; temwięcej, że po ostatnim pożarze w Rakowicach zwrócono władzom wojskowym uwagę na konieczność wybudowania na lotnisku brakujących cystern jako rezerwoaru na wodę w razie pożaru. Cystern tych dotąd nie wybudowano, a ile czasu upłynęło od ostatniego pożaru?

Jakby na żart na całym lotnisku znajduje się zdala! od hangarów jedna cysterna, ale ta w czasie wypadku była próżna(!!)

Na to karygodne niedbalstwo oburzające każdego, ze strony władz wojskowych odpowie polskie społeczeństwo z pewnością tak, jak odpowiedzieć powinno, to jest rzuci z jeszcze większym zapałem i ofiarnością swój grosz na Ligę Obrony Powietrza, aby dotkliwą szczerbę w naszem lotnictwie załatać. W tej sprawie powinna Liga Obrony Powietrznej w Krakowie wydać specjalną odezwę, a z pewnością cała polska prasa w Krakowie tę odezwę najgoręcej poprze, — a społeczeństwo polskie odpowie tak godnie, jak zawsze odpowiada w chwili nieszczęść. Nie mniej jednak z całą stanowczością żądamy, by winnych niedbalstwa braku wody bezwarunkowo pociągnąć do odpowiedzialności, by znaleźli się tam, gdzie powinni, tj. za murami na Montelupich. Sprawą tą zajmie się „Goniec Krakowski“ specjalnie i pilnować będzie, by winni ponieśli karę, choćby winni byli najwyżsi dostojnicy wojskowi. Zbrodni nie wolno tuszować!

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek popoł.: „Turoń“ — wieczorem „Alcesta“.
Piątek: „Alcesta“.
Sobota: „Don Juan“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Perły Kleopatry“.
Piątek: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „Żoneczka z Variete“.
Piątek: „Nasi najserdeczniejsi“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Fjołki cesarskie“; wspaniały i przepiękny film. Wielki podwójny program 2-godzinny.

Promień: „W sobotnią noc szaleją kobiety“; tragikomedja w 8 aktach.

Reduta: „Pająki Paryża“, 10 wielkich aktów! W rolach głównych: Sandra Milowanoff, Girard i Biscot.

Sztuka: „Ninon, władczyni Jazmanii“; wielki dramat, osnuty na tle romantycznych przygód w 8 wielkich aktach. W gł. roli Mae Muray. Nad program **bajeczna komedja.**

Uciecha: „Cyrano De Bergerac; dramat według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda. 2 serje — 10 aktów — całość.

Wanda: „Arabka“; wspaniały dramat europejsko-wschodni w 8 aktach. W głównej roli Marja Jacobini i Harry Liedke.

Warszawa: „Cuda głębin morza“, film z dna Oceanu. **„Marynarz wbrew swej woli“,** rekordowa farsa z Haroldem Lloydem.

— o —

NEKROLOGJA.

Józef Haimann, b. naczelnik stacji kol. Jasło, inspektor Wydziału III. Dyrekcji P. K. P. w Krakowie, zmarł 9 marca w Grybowie w 75 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dziś 12 marca o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Marja Aniela Gozdawa Szumańska, zmarła 9 marca w 57 roku życia.

— o —

DYŻURY NOCNE APTEK

czwartek 12 bm.:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą,** Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością,** Karmelicka 23. — **Apteka,** Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem,** Dietlowska 76.

— o —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 11 BM.:

Grand Hotel: Michał Dunajecki — Siersza; Stanisław Kycler — Poznań; Zygfryd Hajdzion — Katowice; Hans Kern — Opawa; Oskar Pischinger — Wiedeń; Wład. Makowiecki — Łękawica; Izydor Rejchmann — Katowice; Jakób Lewakowski — Izdebnik: Getzel Lusternik — Łódź; Aleksandra Uznańska — Czudec.

Hotel Saski: Helena Smolnicka, żona radcy urz. pod.— Stryj; Piotr Bacia, administr. — Kamienica koło Łącka; Dr. Marjan Niemczewski, zast. Zw. Przem. — Warszawa; Maurycy Juni, kupiec — Wiedeń; S. Fenigstein, kupiec— Wiedeń; Aleksander Puluj, student — Wiedeń; Ludwik Simkovics, podr. — Wiedeń; Bernard Siegel, przem. — Biała; Józef Schächter, urz. pryw. — Drohobycz.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0.05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1.55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2.15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6 48	Lwowa
8·25	Wieliczki	7·25	Bielska
8·35	Warszawy	7·28	Wieliczki
8·50	N. Sącza	7·45	Lublina
10·05	Poznania	8·35	Warszawy
10·25	Żywca	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	13·40	Lwowa
14·20	Piotrowic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	18 20	Wieliczki
20·10	Lublina	18·45	Lwowa
20·20	Wieliczki	19·00	Piotrowic
21·15	Lwowa	20·20	N. Sącza
21·45	Łodzi	20·50	Poznania
22·20	**Poznania**	**21·10**	**Zakopanego**
22·25	Krynicy	21·25	Przemyśla
23·20	Lwowa	**21·50**	**Lwowa**
23·35	Zakopanego	**22·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini	10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

— o —

NIELUDZKIE POMIESZCZENIE BIURA SĄDOWEGO.

Ze sfer handlowo-przemysłowych otrzymujemy na stępujące uwagi:

Biuro sądu handlowego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej 52, mieści się na I piętrze w maleńkim pokoju Nr 123, w którem 3 urzędników i woźny prowadzą ewidencję procesów handlowych, wekslowych i rejestrują firmy kupców, spółek akcyjnych i komandytowych, oraz spółdzielni i stowarzyszeń zarobkowych, a ponadto znajduje się tam telefon do użytku stron. Rejestra firmowe dostępne są do publicznego przeglądu, więc niejednokrotnie kilkunastu interesentów naraz je przegląda i sporządza wyciągi przy małym stole, a inni czekają, lub dla braku miejsca odchodzą z niczem. — Wskutek tej ciasnoty panuje tam hałas nie do opisania, na czem cierpią tak urzędnicy, jak i strony, zwłaszcza, że obecnie agendy te — z powodu ogólnego braku gotówki — niepomiernie wzrosły.

Leży zatem w interesie publicznym, aby przełożone władze spowodowały wygodniejsze rozmieszczenie tego biura, celem ułatwienia przeglądu tych rejestrów.

MIANOWANIE. Minister spraw wewnętrznych zamianował p. Stanisława Wrońskiego, komisarza i zastępcę komendanta okręgowego urzędu policji politycznej w Krakowie nadkomisarzem policji z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

PRZYJAZD POSŁA ESTOŃSKIEGO DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, jutro, tj. w piątek, przyjeżdża do Krakowa p. Weberman, poseł estoński, wybitny znawca handlu i przemysłu rybnego. Przyjazd p. Webermana do Polski ma na celu zbadanie warunków rozwoju rybnego, przemysłu przetwórczego i organizacji połowów na pełnem morzu. Poseł estoński odbędzie w Krakowie konferencję z przedstawicielami wydziału rolniczego województwa krakowskiego, oraz z członkami wydziału towarzystwa rybackiego. W podróży towarzyszy p. Webermanowi naczelnik wydziału rybactwa w ministerstwie rolnictwa w Warszawie, p. Borowika.

PERTRAKTACJE DYREKCJI MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO Z FABRYKĄ „KRAKUS" W PODGÓRZU. Jak słychać, generalna dyrekcja monopolu spirytusowego pertraktuje ze spółką akcyjną „Krakus" na Zabłociu w Podgórzu o kupno rafinerji spirytusu i fabryki wódek. Właściciele fabryki „Krakus" żądają 3 miljonów złotych, zaś rząd oferuje im 1,900.000 złotych za całą fabrykę.

ULGI DLA JADĄCYCH NA TARGI PRASKIE. Doroczny wiosenny Targ Praski odbędzie się w dn. od 22—29 marca br. w Pradze Czeskiej. Odwiedzający, jak w latach ubiegłych, korzystać będą z 33 proc. zniżki na czechosłowackich kolejach, również dla nich został zniesiony przymus wizowy; do przekroczenia granic czechosłowackich wystarczy legitymacja „Targów". Bliższych informacyj co do legitymacyj udziela: Polska udziałowa agencja ciowa (Kraków, Librowszczyzna 7, telefon 3537) lub konsulat czechosłowacki (Kraków, Gołębia 18, telefon 2218).

OSZUSTWA I NADUŻYCIA W KLINICE CHORÓB NERWOWYCH U. J. We wtorek wieczorem aresztowała policja na polecenie prokuratorji administratora Kliniki chorób nerwowych U. J. Władysława Proszowskiego; aresztowany dopuścił się szeregu oszustw, przedkładając fałszywe dowody kasowe. Szkoda na razie jest jeszcze nie ustalona; przypuszczają, iż strata Skarbu Państwa dochodzi do 20.000 złotych. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, oszustwa te popełniał Proszowski już od dłuższego czasu. Z powodu jednak przedkładania fałszywych potwierdzeń, trudno było wpaść na trop malwersacji. Dopiero teraz przy sposobności łączenia administracji kliniki chorób nerwowych, która administrowaną była osobno, z administracją pozostałych klinik U. J., udało się wykryć nadużycia. Energiczne śledztwo oraz badanie ksiąg i dowodów odbywa się w szybkiem tempie. O dalszych w tej sprawie wypadkach nie omieszkamy donieść czytelnikom w najbliższym numerze.

PRZEJECHANA NA ŚMIERĆ PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj około godz. 12 w południe najechał tramwaj Nr. 63 w ulicy Zwierzynieckiej na przechodzącą przez tę ulicę Reginę Żbikową, lat 63. Koła tramwaju zmiażdżyły staruszkę, tak, iż zawezwana straż pożarna wydobyła zwłoki zupełnie zmiażdżone. Żbikowa przyjechała z miejscowości Rudnów koło Tarnowa wraz z mężem do córki, zamieszkałej w Krakowie przy ul. Madalińskiego. Na miejsce wypadku przybyli lekarz miejski dr Komorowski i kom. pol. Polak. Zwłoki przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

ZASĄDZENIE TRZECH BANDYTÓW NA CIĘŻKIE WIĘZIENIE. Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okr. karnym rozprawa przed ławą przysięgłych przeciwko Janowi Wilczakowi, lat 25, Łukaszowi Puskarczykowi, lat 20, oraz Urbanowi Warchale, lat 21, robotnikom, oskarżonym o zbrodnię rabunku, kradzieży i o nieprawne noszenie broni. Według aktu oskarżenia dnia 29 sierpnia ub. roku na drodze między Lipowcem a Żarkami napadli obwinieni na jadących wieśniaków Franciszka i Stanisława Sroków i pod groźbą rewolwerów zrabowali im wiezione z targu towary oraz gotówkę. W niedalekiej odległości jechał wozem gospodarz Andrzej Wąsik, na którego rzuciło się kilku bandytów z tej samej szajki i oddawszy do swej ofiary kilka strzałów, umknęło w nie wiadomym kierunku. Wąsik wskutek odniesionej rany zmarł wkrótce. Z całej szajki zdołała policja aresztować tylko trzech wyżej wymienionych bandytów.

Na wczorajszej rozprawie zeznawał jako świadek Stanisław Sroka, który rozpoznał w Wilczaku herszta szajki. Franciszek Sroka obciążył zeznaniami dwu dalszych obwinionych. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych zasadził Wilczaka na 10 lat, Warchołę na 10 lat, oraz Puskarczyka na 8 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Pattak, wotowali s. s. o. Wysocki i s. s. o. Lizak, oskarżał prok. Gniewosz.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś, we czwartek po raz ostatni „Perły Kleopatry". „Hrabina Marica" na ogólne żądanie graną będzie jeszcze 3 ostatnie razy: w piątek i niedzielę wieczór, a w sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych. W sobotę wieczór premjera operetki Lehara „Cloclo". W głównych rolach pp. Czernekówna (Cloclo), Kramusowa, Pilarski (junior), Berski, Rewski.

WYKŁAD O ANATOLU FRANCE'IE. Staraniem Koła VI T. S. L. wygłosi prof. U. J. Wład. Folkierski wykład o Anatolu France'ie w sobotę 14 marca o godz. 5 popoł. w sali Kopernika U. J. Prelegent, znakomity znawca literatury francuskiej w wykładzie swym da charakterystykę i ocenę świetnego pisarza. Wykład budzi ogólne zainteresowanie.

GIEŁDA.

Kraków, 12 marca.

Na giełdzie efektów nastąpiła zupełna stagnacja. Ruch minimalny przy prawie zupełnym braku zainteresowania.

Dewizy naogół utrzymały się za wyjątkiem Paryża i Medjolanu, które zyskały zwyżkę.

Na pogiełdziu również stagnacja.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga 15.55—15.53; Londyn 24.88; Wiedeń 73.25; Zurych 100.30; Paryż 27.20—27.00; Medjolan 21.50.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.34
Ziemski Bank kredytowy	0.16—0.18
Bank Związku Spółek Zarobkowych	12.75
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.31—0.32
Pharma (B. Jawornicki)	1.00
H. Cegielski Poznań	0.62—0.63
Trzebinia żelazo	0.68—0.65
Górka	16.00
Siersza	4.65—4.70
Tepege	1.40—1.55
Strug	0.70
Chodorów	4.60—4.80
Chybie	5.60
A. Piasecki	1.75

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Lokomotywy 0.55; Gazy zachodnie 3.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.20; Bank Związku Spółek Zarobkowych 12.75; H. Cegielski Poznań 0.62; Parowozy 0.64; Starachowice 2.25; Zieleniewski 13.00; Żyrardów 14.00 (I em.); Haberbusch 6.50; Nobel 2.05; Ursus 1.90; Bank Przemysłowy Lwów 0.36; Spirytus 2.70.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.80; Londyn 24.79 i pół; Nowy Jork 25.19 i pół; Belgja 26.25; Włochy 21.30; Hiszpanja 73.70; Holandja 207.45. Berlin 1.23.7; Wiedeń 73.30; Sztokholm 140.25. Oslo 79.35; Kopenhaga 93; Sofja 380; Praga 15.45; **Warszawa 99.50.** Budapeszt 0.72; Białogród 8.40; Ateny 8; Konstantynopol 2.60. Bukareszt 2.55; Helsingfors 13.10; Buenos Aires 193.75.

ZE SPORTU.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N.

Tydzień temu, w sali obrad krakowskiego Magistratu odbyło się Walne Zgromadzenie najwyższej piłkarskiej magistratury sportowej. Obrady trwały dwa dni, lecz nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Coś się psuje w ogólnych ramach; podwaliny zaczynają poważnie się zarysowywać. Wygrywanie osobistych antagonizmów, międzyokręg. i klubowych doprowadza do zaniku poczucia odpowiedzialności i zrozumienia potrzeb ogólnego dobra sportu. — Jedynym fenomen obrad było załatwienie wprawdzie jeszcze nie ostateczne kwestji sędziowskiej w Polsce, ale w każdym razie polecająca uchwała mająca stworzyć Polskie Kolegjum Sędziów, jednostkę autonomiczną, pozwala wnioskować, iż stan sędziowskich tak zwłaszcza na gruncie krakowskim zabagniony, ulegnie radykalnej zmianie. — Szereg wniosków stawianych tak przez okręg krakowski, warszawski i łódzki zaświadczyły, iż nie są one powodowane kwestją ogólnej pieczy o rozwój polskiego piłkarstwa, lecz w dużej mierze dyktowała je chęć wygrywania dla swych celów rozmaitych atutów osobisto-okręgowo-klubowych. Do czasu pojawienia się oficjalnego sprawozdania z posiedzenia, wstrzymujemy się od wszelkich uwag na temat uchwalonych nowości. Byłoby to wszystko niczem wobec zgrzytu, jaki nastąpił przy końcu Walnego Zgromadzenia z okazji przeprowadzonych wyborów. Walka o osoby, brak zrozumienia i chęć upieczenia swych interesów doprowadzała do tego, że mimo poprzedniej uchwały, iż siedziba P. Z. P. N. pozostaje na 3 lata w Krakowie, wobec dziwnego stanowiska K. Z. O. P. N., który oświadczył, iż nie może dać osób do współpracy z powodu rezygnacji dotychczasowego prezesa, po reasumpcji uchwalono przeniość P. Z. P. N. do Warszawy. Wobec nieprzygotowania się Warszawy, która niespodziewała się, iż otrzyma P. Z. P. N. przerwano Walne Zgromadzenie, by zakończyć go 5 kwietnia w Warszawie, na którem kwestja wyborów ostatecznie zostanie załatwiona. Sprawę protestu Podgórza przeciwko Makkabi, wobec odrzucenia protestu Podgórza bez merytorycznego rozpatrzenia przez Walne Zgromadzenie KZOPN. a odrzucone jedynie na podstawie stworzenia bloku Makkabi et consortes, uchwalono przesłać KZOPN. do dalszego zbadania, wobec pojawienia się nowych szczegółów. Spodziewać się należy, iż 5 kwietnia sprawiedliwości stanie się zadość, a czystość sportu piłkarskiego odniesie zwycięstwo. **be.**

KURJER SPORTOWY. Znani działacze Cracovii pp. Dr. Wojakowski i Dr. Lustgarten wydać mają pismo sportowe, z dniem 10 marca.

WALNE ZGROMADZENIE KOLLEGJUM SĘDZIÓW odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. w lokalu P. Z. O. P. przy ul. Szpitalnej 36 o godz. 6 wiecz. z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie Zarządu. 3) Zmiany statutu. 4) Wybór Zarządu. 5) Wnioski i interpelacje. — W razie braku kompletu odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia i godz. 6.30 wieczór.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.